

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnowieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altonstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Heleny.  
Jutro: Zebalda.  
Pojutrze: Bernarda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 48 zah. 7 18.  
Jutro „ „ 4 50 „ 7 16.  
Pojutrze „ 4 52 „ 7 14.

## W sprawie parcelacji

pisze »Dziennik Śląski«:

Co się tyczy ustawy o osadnictwie, to ze sprawozdań wiecowych, ogłoszonych w gazetach, każdy czytelnik przypuściłby musiał, że wszelka parcelacja ziemi nową ustawą została wzbroniona. Tymczasem tak nie jest. Parcelacja i sprzedaż ziemi, jak dotąd była możliwa, tak i nadal jest możliwa. Wolno więc majątki parcelować i sprzedawać.

Nowa ustawa tyczy się jedynie i wyłącznie osadnictwa, to jest budowania domów mieszkalnych na sprzedanych parcelach. Już w starej ustawie istniały ograniczenia pod tym względem. Teraz te ograniczenia jeszcze obostrzono i budowanie domów mieszkalnych w gminie i poza gminą uczyniono zależnym od pozwolenia władz państwowych.

To jest najgłówniejszy punkt nowej ustawy i najgłówniejszy sęk, albowiem władze nie potrzebują udzielić pozwolenia na budowę domu mieszkalnego nabywcy parceli.

Cała trudność parcelacji będzie polegała odtąd właśnie na utrudnionej budowie domu mieszkalnego parcelanta. Ziemi może każdy człowiek nabyć, ile chce. Ograniczenia przy tem nie ma. Lecz na tej nabytej ziemi będzie można dom mieszkalny postawić tylko wtedy, jeśli władze dadzą pozwolenie.

Cóż tedy czynić? Parcelant chcący nabyć ziemię, musi przecie mieć dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Jeżeliby pozwolenia na to nie dostał, nie będzie chciał grosza na zakupno ziemi ryzykować.

Jednym ze sposobów prowadzących do celu jest następujący: We wsi, gdzie ziemię parcelują, mieszkają zazwyczaj gospodarze, zagrodnicy, chałupnicy. W okolicy wsi leżą inne wioski, do których grunta parcelowane przylegają; w tych wsiach są także mieszkańcy, posiadający domy mieszkalne.

Zadaniem spółek parcelacyjnych będzie zatem starać się o to, aby rozparcelowane grunta w pierwszym rzędzie rozsprzedać między mieszkańców wsi, w której parcelowany majątek leży, albo we wsiach sąsiednich i to pomiędzy mieszkańcami, posiadającymi dom mieszkalny. W ten sposób parcela przyłączy się do istniejącego już gospodarstwa lub chałupy i domu mieszkalnego wznosić nie potrzeba.

Nie zawsze znajdą się w tych wsiach nabywcy. Lecz skoro są chętni parcelanci, mogą przecie z pomiędzy istniejących domów mieszkalnych jaki numer nabyć od właściciela, a potem nabytą parcelę do tego numeru przyłączyć. W takim razie ustawa nowa nie może żadnych przeszkód stawiać.

W tej samej sprawie o dalszym działaniu naszych Banków i Spółek parcelacyjnych pisze poznański »Orędownik«:

Skutkiem obrad nad nowelą o osadnictwie i przez przyjęcie takowej przez sejm pruski, wytworzyła się w społeczeństwie naszym niepewność co do dalszego działa-

nia naszych banków i Spółek parcelacyjnych. Potrzeba więc objaśnienia co do pola pracy tych instytucji po zatwierdzeniu i wejściu w życie nowego prawa o tworzeniu nowych osad. W następstwie wyrobi się zdanie o stanowisku, jakie społeczeństwo nasze nadal zająć powinno wobec tychże Banków i Spółek.

Prawo nowe zaszkodzi niewątpliwie narodowi naszemu pod względem ekonomicznym i społecznym, a ostrze jego da się we znaki tym wszystkim robotnikom, którzy pracą i oszczędnością dorobiwszy się pewnego kapitaliku, mogliby, jak się dotąd praktykowało, pobudować się na nabytym działku ziemi i tak stworzyć sobie w stronach ojczy- stych ognisko domowe. Ustanie to po zatwierdzeniu prawa kolonizacyjnego; bo Polak na względy władz rządowych i na udzielenie konsensu do postawienia domu mieszkalnego nie będzie mógł liczyć. W tem leży zerwanie konstytucji, bo zerwanie zasady równości wszystkich poddanych wobec prawa i w tem spoczywa wielkiej doniosłości strata dla naszego narodu.

Z tego też wynika pewne ograniczenie zadań tych Banków parcelacyjnych, które mimo stawianych już przed wydaniem noweli wielkich trudności starały się o konsensy kolonizacyjne i osady tworzyły.

Słuszne zdanie oburzenie zaciemniło wśród mniej świadomych rzeczy obraz wielkiego zakresu pracy, jaki mimo noweli dla Banków parcelacyjnych pozostał.

Jak dotąd, tak i nadal zajmować się będą te instytucje:

- 1) sprzedawaniem mniejszych i większych majątków i obszarów w całości,
- 2) podziałem części gospodarstwa, folwarków między gospodarzy i chałupników sąsiadujących z parcelowanym majątkiem (między adjacjentów) i przedawaniem pozostałych z parcel dworostw w całości,
- 3) dopomaganiem kapitałami swymi finansowo słabym do kupowania gruntów i majątków w całości lub w częściach,
- 4) udzielaniem pożyczek hipotecznych;
- 5) pośrednictwem przy transakcjach kupna i sprzedaży nieruchomości i
- 6) pośrednictwem przy wydzierżawianiu majątku.

Z szerokiego pola działania skreślą więc polskie instytucje parcelacyjne jedynie transakcje, wymagające konsensów budowlanych i konsensów osadniczych.

Podaje tu należy, że i dotąd podejmowały się banki parcelacyjne z rzadka tylko tworzenia nowych osad. Odnosne władze unicestwiały bowiem po większej części zamiary takie stawianiem nadzwyczajnych żądań i domaganiem się wysokich ofiar pieniężnych. Twierdzono, że przez korzystanie z konsensu kolonizacyjnego zmieniają się stosunki kościelne, szkolne i gminne, ztąd żądano na pokrycie wyższych rzekomo wydatków, na rozszerzenie kościoła, ustanowienie przy nim więcej duchownych, dalej na utworzenie nowych klas szkolnych, na udotowanie nauczycieli wysokich sum, nieraz dziesiątków tysięcy marek. Banki parcelacyjne, nie chcąc się narazić na ruinę finansową, musiały, po-

uczone doświadczeniem, chcąc nie chcąc unikać takich łasek. Zakupywały więc tylko takie majątki, które nadawały się do parcelacji bez konsensu kolonizacyjnego — i o ile możliwości — bez konsensu budowlanego.

To się i w przyszłości dziać będzie, tak, że pomiędzy pracą późniejszą banków, a dotychczasową nie będzie żadnej różnicy.

Dorobek pieniężny sprawia, że mianowicie wśród wiejskich gospodarzy naszych objawiają się dążności albo powiększenia swego gospodarstwa przez dokupienie przy nadarzonej sposobności stósownego obszaru, albo też nabycia większego majątku. W drugim przypadku otwiera się pole przyszłości w posiadanie gospodarstwa mniej zasobnym. Ztąd bardzo jest obecnie ożywiona akcja zakupywania i sprzedawania z pomocą banków ziemi.

Ten ruch i wytwarzająca się konkurencja sprawia, że cena mniejszych posiadłości nie tylko nie spadnie, lecz owszem się podniesie, a mimo to wygospodarzą ci mianowicie właściciele, którzy w rodzinie mają dostatek sił roboczych przy zdwojonej pilności i oszczędności, odpowiednie procenta, które starczą i na dorobek.

Ważna to kwestya między innymi dla tych osób, które w bankach parcelacyjnych nabywają za swe kapitały hipoteki. Pewność takiej lokacji płynie i ztąd, że banki przyjęły za zasadę, aby nabywający od nich grunt wpłacił gotówką najmniej trzecią część ceny kupna.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że mimo prawa osadniczego w przyszłości nie zmniejszy się ruch w naszych instytucjach parcelacyjnych, ale jeszcze się powiększy.

Jak dotąd tak i nadal będą one w możliwości wzmocnienia swych funduszy rezerwowych, co w następstwie popyt na ich akcje odnośnie udziały powiększy.

W interesie naszego społeczeństwa życzyć sobie tego bardzo trzeba, gdyż im większymi rozporządzać będą funduszami, tem więcej dobrego zdziałać mogą.

Nie będziemy wyliczali z pojedyncza naszych instytucji parcelacyjnych, ani podnosili, które z nich przy powierzeniu interesów, które przy składaniu depozytów najwięcej zasługują na zaufanie. Sąd o tem każdy sam sobie wyrobić musi, badając, jakimi w swych czynnościach zasadami odnośny bank czy spółka się kieruje, dalej w czyim ręku spoczywa zarząd i kto wchodzi w skład rady nadzorczej.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Według najświeższych wiadomości zamieszczonych w gazetach angielskich, flota rosyjska w Porcie Artura była ostrzeliwana przez 3 dni przez działa japońskie z Wilczej Góry i chcąc uniknąć zniszczenia wypłynęła na pełne morze, aby się udać do Władywostoku. Temu przeszkodziła po części flota japońska, która rozproszyła okręty rosyjskie, z których pewna część schroniła się do rozmaitych przystań neutralnych.

Urzędowo donosi admirał Togo, że eska-

dra rosyjska, wypłynąwszy z Portu Artura dnia 10 sierpnia, płynęła na południe. Eskadra japońska zaczęła okręty rosyjskie w odległości 25 mil morskich od Portu Artura pędząc je przed sobą ku wschodowi. Bitwa morska nader zacięta trwała od godz. 1 po południu aż do zachodu słońca. Flota rosyjska zdaje się, że znaczne odniosła straty, gdyż później przycichły działa, a linia bojowa zupełnie się zlamiała. Okręty wojenne rosyjskie »Askold«, »Nowik«, »Cezarewicz«, »Pallada« i kilka niszczycieli torpedowców uciekło na południe; reszta okrętów rosyjskich wytrzymała atak w nocy z strony japońskich torpedowców przebiła się prawdopodobnie z powrotem do Portu Artura. Według doniesienia admirała Togo, flota japońska nie odniosła znaczniejszej szkody; ogółem zginęło w bitwie morskiej 170 marynarzy japońskich. Z eskadry rosyjskiej ma być 5 okrętów bardzo uszkodzonych; »Pobieda« straciła dwa maszty i jedno z jej ciężkich dział zostało zniszczone; »Retwizan« otrzymał z odległości 3500 metrów kilka celnych kul i mocno jest uszkodzonym. Krążownikom rosyjskim udało się uciec bez większych strat.

Według dzienników angielskich donoszą z Petersburga, że w bitwie morskiej dnia 10 sierpnia pancernik rosyjski »Cezarewicz« przełamał linią bojową okrętów japońskich i schronił się do Kiauczou. Zginęło na nim 210 marynarzy oraz admirał Witthoef.

Oblężenie Portu Artura trwa dalej. Pozwolenie na opuszczenie tej miejscowości udzielił z polecenia mikada marszałek Jamagata kobietom, dzieciom i oficerom mocarstw neutralnych, którym Japończycy wskazali Dalni, dokąd się mają udać na razie.

Korespondentowi »Echo de Paris«, szukającemu informacji u oficerów głównego sztabu w Petersburgu, powiedziano, że Rosyanie nie mają już czego się obawiać, gdyż Liaojang będzie broniony do upadłego, dawno oczekiwana bitwa musi zajść lada dzień. Rosyanie stoją tam zwartym frontem, wojska japońskie zaś są rozrzucone.

»Times« donosi, że chociaż 250 kaukaskich oficerów prosiło, ażeby ich wysłano na front i pomimo, że Kuropatkin skarży się na

niezdarność wojsk, pochodzących ze wschodnich i środkowych prowincji Rosyi, minister wojny obstaje przy pozostawieniu najlepszych wojsk na Kaukazie, natomiast zmobilizowany został XIII korpus armii, konstytuujący w Moskwie, Charkowie i Kijowie. — Chociaż bowiem kaukaskie wojska są bez porównania lepsze od tych, które są w Mandzuryi, to wycofanie ich i wysłanie na front jest niemożliwe; niemożliwe też jest zastąpienie ich wojskami z Moskwy, Charkowa i Kijowa.

Kaukaz musi mieć tę załogę, jaką teraz ma — mówią Rosyanie. — Turcyja i tradycyjna nieprzyjaciółka Rosyi, Anglia, zmuszają do utrzymania na Kaukazie wojsk wyborowych. Podobno też tamtejsi oficerowie uważają wojnę japońską za wojnę czysto kolonialną, w której urok Rosyi poważnie ucierpieć nie może.

Zabrańcie antytorpedowca »Reszitelny« w Czifu przez japońskie statki wojenne »Acazimo« i »Kosumi«, przy czem się nie obyło bez walki, uważają ogólnie za naruszenie neutralności portu chińskiego przez Japończyków. Sądzą też ogólnie, że sprawa ta może wywołać na razie zawikłania dyplomatyczne.

Dzienniki angielskie określają położenie Portu Artura jako rozpaczliwe. Już w czwartek 5 dywizji japońskich rozpoczęło nowy a bardzo systematyczny szturm na twierdzę. Wśród załogi rosyjskiej ma panować zupełna anarchia, żołnierze powszechnie domagają się poddania twierdzy(?)

O zniszczeniu sił morskich Rosyi na Wschodzie Azji dochodzą obecnie bliższe szczegóły.

Bitwa morska stoczona pomiędzy eskadrą port arturską admirałów Witthoef i Reitzensteina a flotą admirała Togo w dniu 10 bm. około t. zw. Wyspy Okrągłej, bezpośrednio po wypłynięciu z portu okrętów rosyjskich, była zapewne tylko bitwą artyleryjską, admirał Togo bowiem nie ryzykował zbliżenia się pod ogień pobrzeżnych lądowych dział rosyjskich. Okręty rosyjskie wyruszyły gromadnie o wschodzie słońca, zwracając się wprost przeciw eskadrze krążowników japońskich. Przodem szedł »Retwizan«, za nim postępowały: »Cesarzewicz«, »Pobieda«, »Pereświat« i pewna liczba łodzi torpedowych. Na czele

tając go, za kolana obejmowali, wytargali każdego porządnie za czuprynę, aż syknęli głośno.

— Wara dokuczać dziewczynie — rzekł następnie do nich i pogroził pięścią wszystkim trzem — za to batog będzie w robocie czy słyszycie — dodał.

Chłopcy stanęli wyprostowani, jak żołnierze podczas mustry, oczy w ziemię spuścili.

— Słyszemy — odparli wyraźnie.

On popatrzał na nich z widocznym zadowolaniem i odezwał się znowu.

— Ta sierota, to siostra wasza, rozumiecie?

— Rozumiemy — zabrzmiała jednogłośnie odpowiedź.

— Teraz marsz, konia do stajni odprowadzić, dać mu siana i wody — wydał rozkaz Zoliwa.

Chłopcy skoczyli spełnić otrzymane polecenie, on zwrócił się do Monisi, która stała blada i wystraszona.

— Trusiątko moje biedne, przełękłaś się — mówił do niej łagodnie, cóż, kiedy z tymi wisusami inaczej nie można; trzeba trzymać ich w garści by na ludzi wyrosli; z dziewczyną co innego.

Monisia uśmiechnęła się do mówiącego.

Zoliwa ujął ją za rękę.

— Chodź ze mną — dodał.

I weszli do sieni ciemnej, długiej, z tej do wielkiej izby, ale mrocznej; rząd ław stał pod ścianami, w pośrodku stół nakryty białym obrusem misternie haftowanym, na nim ebleb i sól; w jednym kącie izby było wiadro z wodą i blaszane naczynie na tańcu szku wiszące, na ścianach wianuszki z ziół suszonych, szable, łuki, zbroje rozmaite. Izba świeciła wielką schludnością; podłoga z desek czysto była umyta, obrus na stole białości był nieposzlakowanej.

krążowników japońskich stała »Izuma. — Kanonada pomiędzy »Retwizanem« a »Izumą« trwała przez dziesięć minut. Tymczasem torpedowice »Reszitelny« uszedł w kierunku Czifu. Trzy japońskie łodzie torpedowe poczęły ścigać »Reszitelnego« przez chwilę Japończycy byli już tak blisko, że komendant »Reszitelnego« chciał wysadzić statek w powietrze.

Ostatnie wiadomości donoszą: Okręty rosyjskie spotkała na morzu wielka katastrofa; obie floty, portarturska i władywostocka nieomal doszczętnie zniszczone, dwaj admirałowie rosyjscy Witthoef i Matuszewicz poległ; armia japońska uderzyła na Port Arthur od strony lądowej, atoli po trzydniowej walce została odparta.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki wystąpił w poniedziałek w Wilhelmshöhe sprawozdania ministra kolei Buddego.

— Burowie osiedlają się w niemieckiej Afryce Wschodniej. Kulka rodziny przybyła już do Tangi na niemieckim parowcu »Herzog«. Zamieszkuje oni w okolicy góry Kili-mandżaro.

— Rząd saski wezwał rząd pruski, aby zaprowadził zniżoną taryfę dla przewozu paszy kolejną. Ze strony pruskiej jeszcze nie odpowiedziano.

— Na zabezpieczenie na starość i kalectwo wypłacono od r. 1885 do 1901 prawie 5 miliardów marek. Pracodawcy zapłacili 2136 milionów, robotnicy 2047 milionów, a kasa państwowa 214 mil. Ile leży tam jeszcze, które mogłyby się przydać biedakom?

— Ameryka. W odpowiedzi na żądania amerykańskie, Turcyja dała ustne zapewnienie zadośćuczynienia. Aczkolwiek ustne to zapewnienie uważane jest za niedostateczne, pomimo to panuje przekonanie, że nieporozumienie znajduje się już na drodze pomyślnego załatwienia, w duchu żądań Stanów Zjednoczonych. Mimo to Stany Zjednoczone przysłały do tureckiego portu Smyrny trzy krążowniki. Fakt ten nabawił sultana ogromnego strachu. Okręty zarzuciły kotwicę wprost komory celnej. Obawiają się, że przyjsć może do bombardowania.

— Ostań tutaj, wróć niebawem — rzekł Zoliwa i znikł za drzwiami przyległej izby.

Monisia usiadła na brzeżku jednej z ław i patrzyła wokół; drogie kamienie, świecące u r. kojeści szabel, najbardziej nęciły jej wzrok, zapatrzyła się na nie, wtem drzwi sieni się rozwarły, wszedł do izby chłopiec, lat ośmnaście liczyć mogący, w sukni błękitnej, pasem nabijanym mosiężnymi guzikami w biodrach ujętej, z kuszą na ramieniu, z nożem za pasem, w kołpaku, w spodniach szerokich, w buty wsuniętych.

Wzrok jego śmiały zatrzymał się ze zdziwieniem na dziewczynce, która, posłyszawszy kroki, obejrzała się i zarumieniona wstała z ławki.

— Ktoś ty? — zapytał ją.

— Monisia — odparła — a ty? — spytała nawzajem.

On rozśmiał się wesole.

— Jam tu swój, więc pytam — tyś obca — rzekł.

Dziewczynka spuściła oczy, westchnęła cichutko.

— I sierota — dodała.

Na ogorzalej twarzy chłopca ukazał się wyraz współczucia, przystąpił bliżej do dziewczynki, ujął jej rękę.

— Urazić się nie chciałem — rzekł łagodnie — jestem najstarszym synem pana tej włości. Bolek moje imię, a ty czyja? Monisia to dla mnie nie dosyć, Monisi setki na ziemi.

Monisia uśmiechnęła się do niego.

— Jestem siostrą twoją, tak powiedział twój ojciec — odparła.

— Zgoda, nie mam żadnej, kochać cię będę; jadę na łowy, przywiozę ci turkawkę, siostrzyczko — rzekł Bolek, ściskając jej dłoń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Obietnicy nie zapomnijcie — dodał Zoliwa.

I rozjechali się.

Na końcu ścieżki, w którą zwrócił się dziedziec Zoliwa widać było rozsiane chaty wsi, po prawej stronie kościołek, po lewej dwór, do tego dworu szybszym klusem podążył; niebawem wjechał na dziedziniec, otoczony z trzech stron częstokolem, z czwartej budynkami; dwie szopy, z których jedna za stajnię i oborę służyła, druga za śpichrz; między niemi dom mieszkalny stanowiły cwe zabudowania; dom mieszkalny prostą dziesięć chatą wieśniaczą przypominał, z tą różnicą, że w miejsce szyb w oknach były błony. Tętent konia zwabił mieszkańców; trzech chłopców wybiegło z sieni i stali, jak gradusy, obok siebie — różni wzrostem; najmłodszy lat siedm mógł liczyć najwyżej, średni dziesięć, starszy czternaście.

Ujrzawszy dziewczynę na koniu, spojrzeli na nią zdumieni i ontmieli.

— Cóżście tak gęby porzdziałali, niby gawrony? — zapytał ich Zoliwa, zatrzymując konia przed domem.

Oni w miejsce odpowiedzi poczęli chichotać i palcami pokazywać sobie Monię. Najstarszy Wicek, śmielszy od innych, rzekł do średniego.

— Pewnikiem, Maćku, ojciec znalazł ją w lesie między grzybami.

— A może w gnieździe wronim — ozwał się najmłodszy Józik.

— Milczeć! — huknął Zoliwa i zeskończył z konia, Monię na ziemi postawił, potem do synów przystąpił, którzy, wi-

## Pogrzeb Polaka w Tokio.

W ostatnich dniach czerwca odbył się w Tokio stolicy Japonii pogrzeb zmarłego w szpitalu prowizorycznym na Metsujama oficera strzelców rosyjskich, śp. Michała Szczekowskiego. Pogrzeb rodaka naszego odbył się z honorami wojskowymi w sposób bardzo uroczysty. Kondukt prowadził mons. Osouf w otoczeniu kilku księży katolickich. Muzyka wojskowa przygrywała marsze-żałobne. Uczestniczyło w marszu pogrzebowym kilku generałów z generałem brygady Ichimoto, na czele delegacji korpusu oficerskiego. Ciało dyplomatyczne było licznie reprezentowane. Był przedewszystkiem poseł francuski F. Harmand z sekretarzami i attache wojskowym, dalej poseł austriacki d'Adamoc, angielski, amerykański itd. O pogrzebie tym donosi jeden z Polaków, który był wówczas w Tokio:

Rzadkiej w Tokio katolickiej ceremonii pogrzebowej przypatrywały się tłumy publiczności.

Mieszkańcy stolicy wiedzieli z dzienników, iż zmarły był synem ujarzmionego przez Rosję narodu i że walczył niedobrowolnie. Z tego może powodu pogrzeb był tak okazały. Jeńcom katolikom t. j. Polakom władze wojskowe pozwoliły uczestniczyć w tym smutnym obrzędzie. Szli prawie bez żadnej eskorty. Rozmawiałem z nimi przez czas dłuższy. Nie mogli się nachwalić swych obecnych przełożonych.

Chwile rozmowy ze swoimi tu, na dalekim Wschodzie, pozostaną mi na długo niezapomnianymi. A już najgłębiej utkwiał mi w pamięci ten moment, kiedy po pokropieniu zwłok na cmentarzu chrześcijańskim wśród palm i cyprysów, rozbrzmiały z kilkuset piersi echa nikomu tu nieznanego, rzewnej pieśni „Aniół Pański”, którą nasi jeńcy na kłęczkach odśpiewali. Cofnąłem się myślą w daleką przeszłość, gdy to, wśród innych okoliczności, tą samą pieśnią na piaskach Afryki i na puszczęch Ameryki legionieści nasi zegnali poległych bohaterów polskich.

## Wiadomości kościelne.

**Gniezno.** Wkrótce odbywać się będzie w Bydgoszczy misja i to równocześnie w kościele parafialnym dla Polaków, a w kościele pojezuickim dla niemieckich katolików. Takiej misji tu dawno nie było. — Najprzew. ks. Biskup-sufagan Andrzejewicz odzyskał siły tak dalece, że lekarze pozwolili mu już we wtorek opuścić łóżko na pewien czas.

**Berlin.** W niedzielę, 14 bm. o 3 godz. po poł. nastąpiło w Tegel poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się kościół Najśw. Serca Jezusowego.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się po-  
tomstwu swemu zniemczył pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 sierpnia 1904.

— Na placu pod Dajtkami odbywają się teraz wielkie ćwiczenia pułkowe po których 22 bm. rozpoczną się ćwiczenia całej brygady. 25 i 26 zaś nastąpi przegląd wojsk przez ks. Albrechta praskiego.

— W poniedziałek przybył tu 11 pułk dragonów na ćwiczenia i rozkwaterowany został w mieście. W czwartek przybędzie 18 batalion pionierów z Królewca, a dnia 19, w piątek batalion strzelcy ze Szczytna.

— Komenderujący generał ekscelencya v. der Goltz przybył we wtorek do naszego miasta i zamieszkał w hotelu „Reichshof“.

— Pułkownik 15C pułku pan Kramer udając się w poniedziałek rano na czele swego pułku na ćwiczenia, spadł nagle z konia i odniósł znaczne uszkodzenia. Odwieziono go do jego mieszkania.

— Kurczy dostał we wtorek w ulicy Szańcowej golarz Schwarze zład i musiano

go w doróżce odstawić do domu, gdzie po krótkim czasie przyszedł do siebie.

— W piątek, 19 bm. przed poł. o 11 sprzedawane będą w koszarach dragonów, tuż obok wachy, 3 do służby wojskowej niezdatne konie.

\* **Duży Klebark.** Własność należąca do zmarłego Juliusza Schulz przeszła od spadkobierców w ręce panny Huldy Schulz za cenę 44,500 m. Przewłaszczenie już nastąpiło.

\* **Dywity.** Zawiązała się tu spółka mająca na celu osuszenie tutejszego jeziora. Do spółki przystąpiło wiele okolicznych i miejscowych posiadzcielei.

\* **Gryźliny.** Straszny wichur szalał tu we wtorek i wyrządził liczne szkody. Między innymi zrzucił pewną dziewczynkę siedzącą na wozie naładowanym zbożem. Na szczęście dziewczyna, która spadła na sieczkarnię nic sobie nie zrobiła. Na kilku domach wichur pozrywał słomiane dachy, również poobalał kilka drzew.

\* **Nowawieś.** Dnia 4 września obchodzić będzie wioska nssza uroczystość 100 letnią rocznicę swego założenia. W roku 1804 założył król pruski Fryderyk Wilhelm III. Nowawieś i osiedlił w niej 22 familie. Znajduje się tu piękny kościół ewangelicki i dwuklasowa szkoła ewangelicka. Drugi nauczyciel jest katolikiem. Obecnie większą część mieszkańców tutejszych stanowią katolicy. Ewangelicy cieszą się tu szczególnie względami wysokich i najwyższych kół rządowych. Wspaniałe dzwony w ewangelickim kościele są podarunkiem zmarłej cesarzowej Augusty. Z powodu 100letniej rocznicy istnienia wioski odbędzie się tu uroczystość, której przewodniczyć będzie superintendent p. Hassenstein z Olsztyna.

\* **Jonkowo.** W niedzielę święcono tu odpust św. Rocha. Wiernych przybyło bardzo wiele z różnych parafii. Kazanie polskie na nowym cmentarzu wygłosił ks. prob. Kuck z Starego Szombarga, niemieckie ks. prob. Woywod z Sząbruka.

\* **Gietrzwałd.** Na odpust Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny przybyli tu liczni pielgrzymi. Mianowicie z Prus Zachodnich przybyło tychże wiele.

\* **Dzwierzuty.** Straszne nieszczęście spotkało w niedzielę 5letniego chłopca studenta K. Zbliżył on się zbyt blisko pasącego się na łące konia, który go tak silnie kopytem w głowę uderzył, że chłopiec wskutek tego zmarł po kilku godzinach.

\* **Szczytno.** żona czapnika Sawitzkiego dolewając w piątek do palącej się jeszcze maszyny spirytusu, poparzyła się przytem bardzo ciężko po twarzy i leży bez nadziei wyzdrowienia.

\* **Rozogi na Mazurach.** Niesłychana ale prawdziwa przygoda zdarzyła się chałupnikowi Głodek z Radostowa. Pijąc wodę z rowu połknął pijawkę. Od tego czasu cierpiał na bóle w żołądku, przyczem często następowały wymioty. Po 10 dniach nareszcie pijawkę wywomitował i to żywą. Zapewnie nie musiała dojść aż do żołądka, boby ją był sok żołądkowy zabił. Wypadek ten pokazuje, że mazurski żołądek dużo zniesie.

\* **Orzesze,** 12 bm. uderzył podczas przechodzącej burzy piorun w stodołę posiadziciela Dembianego. Wskutek wielkiego wichru stanęło w krótkim czasie 27 budynków, pomiędzy tymi 12 budynków mieszkańców w płomieniach. Nieszczęśliwi mieszkańcy zdołali ująć tylko z gołem życiem. 12 familie jest bez dachu. Z małym wyjątkiem nie są wcale zabezpieczeni, to też szkoda jest ogromna.

\* **Wąbrzeźno.** Na polu posiadziciela Gienaua pod Wąbrzeźnem znaleziono przy oraniu wielką płytę kamienną, z poł której wydobyto kilka uru, resztki kości i kilka zębów. Dwie urny utrzymano nietknięte, wszystkie inne rozsypany się przy wydobywaniu.

\* **Malbork.** Z wysokości 15 metrów spadł wskutek posunięcia się drabiny zatrudniony przy nowej budowlu u budowniczego Kruszewskiego pacholek dekarski Schweking z Berlina, w chwili, gdy chciał przejść z jednego okna do drugiego. Nieszczęśliwego odniesiono do domu chorych,

gdzie leży bez nadziei utrzymywania się przy życiu.

\* **Złotów.** W zeszłą środę odbyło się uroczyste poświęcenie nowe zbudowanej kaplicy św. Rocha. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Schulz z Sypniewa, uroczystą sumę odprawił ks. proboszcz Pelowski. Koszta kaplicy, którą zbudowano w stylu gotyckim, wynoszą 27,000 m. W głównym ołtarzu umieszczono obraz świętego Rocha.

\* **Chojnice.** W piątek w nocy przechodziła nad miastem naszym wielka burza. W pobliskiej wiosce Janowie uderzył grom w szopę posiadziciela Schulza, wskutek czego szopa i stodoła zgorzały. Inwentarza nie zdołano wyratować.

\* **Chojnice.** Onegdaj wyskoczyła z pociągu będącego w pełnym biegu pewna kobieta, która miała być odstawioną do więzienia w Chojnicach. Kobiety nie znaleziono, pomimo, że pociąg został zatrzymany natychmiast.

\* **Skurcz.** Wczoraj wieczorem zaalarmowano naszą straż ogniową, która wyruszyła z pomocą do pobliskiego Wollentalu, gdzie się przez eksplozyję latarki naftowej w szopie p. Horstmannna wszczął ogień. Tenże rozszerzył się tak prędko, że o ratowaniu bydła nie było mowy, tylko konie zdołano, prócz jednego, wyratować. Spaliło się całe zabudowanie folwarku, około 80 sztuk wyborowego bydła itd. Ogień przeniósł się stąd na sąsiednie zabudowania p. Nelkiego, które także zniszczył. Temu samemu p. Horstmannowi spaliło się w przeszły tydzień parę móg pszenicy na pniu. Ogień powstał przez iskry lokomotywy pociągu.

\* **Gdańsk.** 3letnia córeczka pewnego urzędnika na Neugarten wyglądając oknem wypadła i pokaleczyła się tak ciężko, że musiano ją przenieść do domu chorych.

\* **Berlin,** dnia 13 sierpnia. Książę Leopold pruski znalazł się w ciężkim niebezpieczeństwie życia. Książę zwiadał przy ulicy Poczdamskiej 38 firmę, zajętą dostarczeniem mundurów stósonych dla wojska operującego w niemieckiej Afryce południowej. Książę chciał zjechać windą. Przewodnik, wstępując do windy w chwili, kiedy ta była już w ruchu, uległ zmiążdzeniu i zginął na miejscu. Książę, nieobeznany z mechanizmem, przez dwie godziny znajdował się między życiem a śmiercią.

\* **Wozniki** (na G. Słazku). Przemysłnik Bauer ze Storczy w Królestwie Polskim, kupiwszy tutaj kilka litrów spirytusu i 2 kosy, chciał ten towar przenieść ukradkiem przez granicę do domu. Gdy spostrzeżony na granicy na 3 krotne wezwanie kozaka nie stanął, został ugodzony kulą i na miejscu zabity. Nieszczęśliwy pozostawia wdowę z trojgiem małych dzieci.

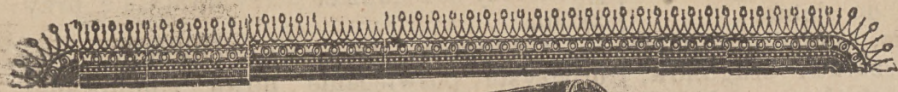
## Rozmaitości.

**Codziennie używanie alkoholu.** Trudno pojąć, aby ludzie chcieli sobie rozmyślnie szkodzić, a przecież czynią to stale. Codziennie, przy każdym prawie jedzeniu zjawiają się trunki, a już żadna uczta obejść się bez nich nie może. Tymczasem, jak widzimy, szkodliwym jest nie tylko pijaństwo, doprowadzając człowieka do zbydlęcenia, ale i mierne używanie trunków. Takie picie codzienne, bądź to kieliszka wódki, bądź szklanek piwa, najszkodliwsze skutki za sobą pociąga i równa się codziennemu używaniu małej dawki trucizny. Organizm nie ma czasu wyrównać szkody, którą ponosi i stale marnieje. A ileż to razy taki codzienny kieliszek wódki jest początkiem pijaństwa, od którego stabsi wstrzymać się potem nie potrafią?

## Od ekspedycyi.

— Panu A. R. w cegielniach Lidzperskich. W Olsztynie jest fabrykant instrumentów Rudolf Bensing. My skrzypców nie wypożyczamy.

— Panu A. M. tamże. Żądanych książek nie mamy na składzie i moglibyśmy je sprowadzić dopiero po poprzednim nadesłaniu pieniędzy.



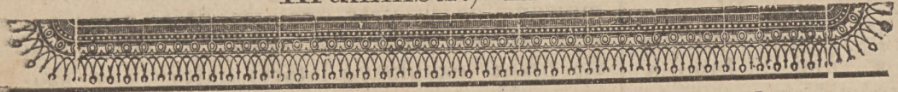
Na wielki wybór mego składu

# trumen

jako i znane tanie ceny zwracam łaskawą uwagę i polecam się w razie potrzeby.

## J. Lewandowski,

róg ulicy Prostej i Krzywej, (Ecke Richt- und Krummstr.) nr. 11.



## Pracownia rzeszot (przetaków).

Podaję do łaskawej wiadomości, iż mój **skład rzeszot** bogato jest zaopatrzony. Polecam **rzeszota** od najgrubszych do najdelikatniejszych w różnych wielkościach. Ceny dogodne. Każdy u mnie kupujący będzie zadowolony. Wymiana dozwolona. Również wykonuję **wszelkie reperatury** i proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

## J. Palmowski,

ul. Murna (Mauerstr.) 8 obok śpichrza p. Mondrego.

## Otwarcie restauracji.

Niniejszym do łaskawej wiadomości, że w domu **ulica Olsztynkowa i róg ulicy Kurkowej** obok mego składu towarów kolonialnych i materyalnych z dniem dzisiejszym otworzyłem

## restauracją.

Zareczając za tylko dobre napoje, proszę o łaskawe poparcie tego mego nowego przedsięwzięcia. Duże podwórze, chlewy i zajazd oddaję panom posiadicielom do użytku.  
Olsztyn, 14 sierpnia 1904.

Z wysokim szacunkiem

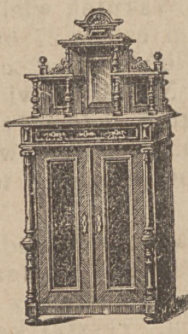
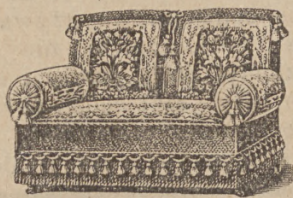
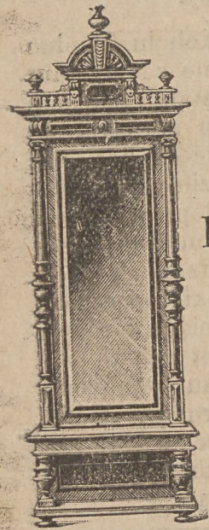
## A. Motzki.

Polecam jak najtaniej w wielkim wyborze

## meble

jako to:

lustra kanapy (sofy), fotele, obrazy, figury św., krzyże pod szkłem i bez szkła, itd., itd.



Na życzenie za dogodną odpłatą.

Przy wyprawach udzielam osobnego rabatu.

Proszę się o tanioci i wielkim wyborze mego składu przekonać. Obejrzenie składu bez przymusu kupna każdego cza su chętnie dozwolone.

## J. Lewandowski,

ul. Prosta (Richtstr.) 28.

Niechaj nikt nie omieszka przekonać się o **tanich cenach** jakie w mej

## WYPRZEDAŻY

która z powodu **przebudowania interesu** rozpoznałem ustanowiłem. Obok innych towarów zaleca się przede wszystkim **gotowe ubrania niżej ceny zakupuwać**. Są one przez mego doskonałego przykrawacza z dobrych materyi przykrajane i przez dobrych krawców uszyte. Odróżnić takowe należy od zakupionych gdzieindziej ubrań gotowych, które jak wiadomo w lichem wykonaniu kupcy zakupują i takowe sprzedają. Moje ubrania są, jak to ogólnie wiadomo, eleganckie i trwałe robione.

Doskonały własny przykrawacz i 40 dobrych krawców do dyspozycji.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy**. Obok pana **Struwe rynek 20**.

## Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

## Mój dom



2 piętrowo do każdego interesu zdany mam zamiar zaraz lub później sprzedać. Bliższej wiadomości w moim składzie Prosta ul. (**Richtstr.**) 28.

J. Lewandowski.

Zamierzam sprzedać moją posiadłość z domem i szopą, chlewem i cztery morgami lżejszej ziemi, w tem łąki i torf. Przy zapytaniach listownych proszę dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Szafald (Schoenfelde p. Hermsdorf Kr. Allenstein).

Wdowa **Packmor**, karczmarza.

## Poszukiwanie!

Poszukuje się **Juliana lub Bolestawa Stryk** urodzonych w Warszawie, którzy przed około 30 laty wyszli z ojcem do Prus do powiatu olsztyńskiego. Być może, że zamieszkują obecnie na Mazurach, gdyż ojciec ich był ewangelikiem, jakkolwiek synowie ochrzczeni zostali w katolickim kościele św. Jana w Warszawie. Jeden ze Stryków odebrać może 600 rubli, jakie przeznaczyła dla nich ciotka ich mieszkająca w Warszawie. Zgłosić się trzeba poprzednio do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“, która poda bliższe szczegóły.

## 2 pomieszkania

1 średnie i 1 mniejsze, są od 1 października do wynajęcia. Bliższej wiadomości w składzie mebli **Richtstr. 28**.

## Meble

używane jako to: kanapy, biorka, stoły, krzeselka, łóżka, matrace, obrazy, lustra, **dobre maszyny do szycia**, stoły dla krawców i t. d. poleca **Emil Ostrode**.

## Listy i koperty żałobne

wykonuje szybko

### Drukarnia Gazet

\* Olsztynskiej \*

Olsztyn, ul. Dolna Kościelna nr. 12.

## Sprzedaż posiadłości.

Moją posiadłość w Dużym Klebarku 28 mórg bardzo dobrej roli, łąk i torfu z nowymi murowanymi budynkami i dobrem żniwem, z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz tanio sprzedać. Wpłata 3000 m.

Zieliński,

w Dużym Klebarku

## Maszynę do mlócenia

w dobrym stanie z przwzrądem do wytrząsania słomy, jako i **nowy drewniany manez** (rozwerk) z żelaznymi zębami ma tanio na sprzedaż

**Wilkowski**

w Linowie (Leynau p. Klauendorf).

## Swiece cerezynowe

funt po 1 marce poleca w różnych wielkościach

**P. Hirschberg**, Olsztyn.

Szuka się kupna

## majątku

na Warmii, przy wpłacie 20 do 30 tysięcy marek.

Oferty przyjmuje ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“ pod literami A. S.

## Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 23 sierpnia rano o 9 w Marcinkowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Mędryny, Nowawies, Mazuchy i Graszki według zapasów i potrzeby.